

ks. KAZIMIERZ MISIASZEK SDB

MYŚLI PRZEWODNIE KATECHIZMU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

WPROWADZENIE DO LEKTURY POSZCZEGÓLNYCH CZĘŚCI

Katechizm Kościoła katolickiego (KKK) jest dziełem niezmiernie obszernym tak w sensie treści, jak i formy. W swojej strukturze przypomina wcześniejsze, tzw. kompendia wiedzy teologicznej, które jakkolwiek mogą stać się pożyteczną lekturą, to jednak do celów dydaktycznych (dydaktyka katechetyczna) wymagają koniecznych przystosowań. Zakłada to zresztą konstytucja apostolska *Fidei depositum*, domagająca się od Episkopatów poszczególnych krajów tworzenia odpowiednich katechizmów z zasadami dydaktycznymi. Natomiast KKK służyć ma im jako punkt odniesienia, co do integralności wykładu dotyczącego treści wiary. Aby tego dokonać, należy najpierw poznać założenia, struktury i wskazania zawarte w interesującym nas dziele. Opracowanie niniejsze pragnie chociaż w części przybliżyć *Katechizm*, przez zwracanie uwagi na strukturę, główne założenia oraz ważną z punktu widzenia nauczania religijnego hierarchię prawd.

1. STRUKTURA KATECHIZMU

Katechizm Kościoła katolickiego dzieli się na cztery części: I. *Wyznanie wiary*; II. *Sprawowanie chrześcijańskiego misterium*; III. *Życie w Chrystusie*; IV. *Modlitwa chrześcijańska*. W podziale tym dostrzegamy widoczne analogie do wcześniejszych katechizmów, w tym najbardziej do *Katechizmu Rzymskiego*, w którym znajdujemy podział na: *Wierzę* (Credo), *Sakramenty*, *Przykazania* i modlitwę *Ojciec nasz*. I jeżeli raczej historyczne w jakiś sposób warunkowały powstanie KKK, to jednak widoczne są także inne, natury teologicznej i katechetycznej. Zarówno w pierwszym, jak i drugim katechizmie uzasadnienie idzie po linii określonej pedagogiki wiary, zakładającej najpierw poznanie wiary, następnie jej sprawowanie, codzienne przeżywanie, które swoją moc i nadzieję na ostateczne wypełnienie Bożych obietnic zawartych w ekonomii zbawienia znajduje w modlitwie. W proponowanym schemacie zmierza się

do takiego typu syntezy: w co wierzy, co celebryje, jak żyje i modli się chrześcijanin i Kościół. Katechizm czerpie w tym względzie z myśli św. Tomasza z Akwinu, który w Symbolu wiary (Credo), Przykazaniach i modlitwie Pańskiej widział podstawy chrześcijańskiej katechezy, łącząc je następnie z cnotami teologicznymi: „Trzy rzeczy są konieczne, aby być zbawionym: znać to, w co trzeba wierzyć; znać to, co należy pragnąć i znać to, co trzeba czynić. Pierwsza podana jest w Symbolu, w którym następuje przekaz artykułów wiary; druga jest obecna w modlitwie Pańskiej, trzecia zaś w Prawie”¹.

Mówiąc jeszcze inaczej, w katechetycznym wykładzie wiary – jakkolwiek byłaby jego metoda i treść – pierwszeństwo należy do Boga i jego dzieł. To, co człowiek zrobi potem, będzie zawsze odpowiedzią na dzieło Boże. W katechizmach, *magnalia Dei* tworzą mocny element tekstu. Jest to znaczący akcent teocentryczny, zresztą nie tylko – jest w nim obecny charakter chrystocentryczny i soteriologiczny (n. 42), zgodnie ze wskazaniem *Directorium Catechisticum Generale*.

Synteza ta, zdaniem U. Gianetto², jest w pewnym sensie próbą obrony tradycyjnej linii (Credo, sakramenty, modlitwa i przykazania), wskazuje także na zgodność z wielkim historycznym planem zbawienia, które Bóg podjął ze względu na człowieka. Znalazła ona swoje odbicie w słynnym katechizmie niemieckim z 1955 r., a w gruncie rzeczy jest sugestią św. Augustyna (*De catechizandis rudibus*) o konieczności kompletnego wykładu katechetycznego. W radach dla Deogratiasa, pisał: „Wykład jest kompletny, gdy kogo nauczamy katechizmu od tego, co napisano: »Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię« i doprowadzając aż do obecnych czasów Kościoła”³. Również te same treści możemy spotkać w nowym *Katechizmie Holenderskim* z 1966 r. Rozpoczyna się on wykładem o poszukiwaniach Boga przez człowieka, któremu Bóg wychodzi naprzeciw, objawiając siebie w doświadczeniu Izraela i historii religijnej narodu hebrajskiego. Ta droga narodu wybranego w kierunku Boga biegnie przez cały Stary Testament i znajduje swoje uwieńczenie w Chrystusie, w Jego śmierci – zmartwychwstaniu – wniebowstąpieniu – zesłaniu Ducha Świętego, aby dalej realizować się w historii Kościoła i naszych czasach. Zdaniem natomiast katechezy jest pokazanie tej historii ludzkości i ludu Bożego w niej tak, aby wszyscy zrozumieli swoje wezwanie do uczestnictwa, razem ze wszystkimi i dla zbawienia wszystkich, w pokoju i życiu pełnym chwały Boga⁴.

Pedagogiczne uzasadnienie, oczywiście zgodnie z zasadami pedagogiki wiary, wykazuje także przedstawienie przykazań, usytuowane po wykładzie na temat

¹ Zob. Wstęp do: Opusculum III: *In duo praeceptis caritatis et Decem legis Praeceptis Expositio*; cyt. za Ch. Schönborn, Alcune note sui criteri della stesura del Catechismo, [w:] *Il Catechismo della Chiesa Cattolica. Dimensioni caratteristiche, contenuti*, Citta del Vaticano, brw. s. 26.

² U. Gianetto, Come usare il „Catechismo della Chiesa Cattolica”, „Catechesi”, 62, 1993, nr 2, s. 28.

³ Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952, s. 5.

⁴ Zob. U. Gianetto, dz. cyt., s. 28–29.

sakramentów. Główną rację należałoby wiązać z sakramentami chrztu i pojednania, których przeznaczeniem jest czynić grzesznego człowieka nowym stworzeniem, ofiarowując mu dary Ducha Świętego, a więc łaskę i cnoty. „Opcja jest jasna: przed ukazaniem chrześcijaninowi tego, co powinien czynić, należy mu przypomnieć najpierw kim jest (»Rozpoznaj, o chrześcijaninie, swoją godność« – św. Leon Wielki). I kiedy zna on już nadprzyrodzoną moc płynącą z jego przynależności do Chrystusa, poprzez Ducha Świętego, może już bardziej zaangażować się, z sercem przepelnionym ufnością, bez niewolniczego lęku, w realizację chrześcijańskiego życia, którą proponuje Dekalog. Bez doktryny o sakramentach, zawierającą także nauczanie na temat Kościoła i usprawiedliwienia, przykazania Dekalogu wydałyby się zbyt ciężkie, przewyższające ludzkie siły”⁵.

2. JEDNOŚĆ I KOMPLETNOŚĆ WYKŁADU

Katechizm Kościoła katolickiego, podobnie jak wcześniejsze, ma za zadanie – zgodnie z Konstytucją apostolską *Fidei depositum* – „z wiernością i w sposób organiczny przekazać naukę Pisma Świętego, Tradycję żyjącego Kościoła i autentyczne aktualne Magisterium, jak również czyste duchowe dziedzictwo Ojców, świętych Kościoła, aby lepiej poznać misterium chrześcijańskie i ożywić wiarę ludu Bożego” (p. 3). Pragnie również „lepiej strzec i ukazywać cenny depozyt doktryny chrześcijańskiej” (p. 1), rozjaśniając światłem wiary nowe sytuacje i problemy, które wcześniej nie były podejmowane, odpowiadając tym samym na pytania naszej epoki (p. 3). Charakterystyczne, ostatnie stwierdzenie, że *Katechizm* ten chce prawdy chrześcijańskie przekazać w nowy sposób człowiekowi współczesnemu, wyróżnia go spośród innych. Jeżeli wcześniejsze *Katechizmy* były adresowane do człowieka „uniwersalnego”, nie związanego jakby z daną epoką, ten wyraźnie zaznacza, że chce być *księgą* służącą w rozwoju wiary współczesnemu człowiekowi. Rzeczywiście, otwierając tę Księgę, znajdujemy w niej liczne odniesienia do różnorodnych uwarunkowań jego egzystencji, które pragnie on interpretować w świetle Dobrej Nowiny Chrystusa. Na samym zaś początku napotykaemy, w części mówiącej o wierze i jej wyznaniu, „traktakt” o religijnej naturze osoby ludzkiej, gdzie czytamy, że człowiek jest bytem zdolnym otworzyć się na Boga, w którym istnieje nieustanne pragnienie Tego, który go stworzył: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ człowiek został stworzony przez Boga; i Bóg nie zaprzestaje przyciągać do siebie człowieka, i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których szuka bez udawania” (27). Podaje następnie drogi prowadzące do poznania Boga (świat, człowiek i jego rozum), ukazując przy tym Kościół jako Matkę pomagającą człowiekowi w jego poszukiwaniach i pragnieniach Stwórcy, aby zamknąć ten rozdział sugestią, jak

⁵Ch. Schönborn, dz. cyt., s. 28.

mówić dzisiaj o Bogu. To zwrócenie się do człowieka, któremu *Katechizm* przypomina, że jest on z natury i powołania bytem religijnym, jest niewątpliwie cenną wartością tego dokumentu. A biorąc pod uwagę prawdę, że współczesny człowiek, zafascynowany odkryciami nauk szczegółowych i na swój sposób egocentrycznie zapatrzony w siebie samego, zapomniiał jak gdyby o swoim transcendentnym pochodzeniu i przeznaczeniu, zwrócenie uwagi na tę prawdę jest wezwaniem, aby pamiętał on o integralnym patrzeniu na siebie. Sekularyzm, laicyzm i dechrystianizacja dokonały już bowiem wielu spustoszeń we współczesnej antropologii, odmawiając człowiekowi nie tyle może świadomości istnienia sfery „sacrum”, ile traktując ją bezosobowo, panteistycznie wręcz, bez powiązań z osobowym Bogiem, centralną przeciw prawdą chrześcijaństwa. „Sakralne” niemalże traktowanie postępu, autonomii jednostki ludzkiej, wolności, tolerancji itp., wprowadza w życie człowieka nie tylko pewien horyzontalizm ideowy, ale stwarza namiastki, atrapy prawdziwej religii, mające swoje skutki w sferze aksjologicznej, która wtedy kieruje się bardziej ku subiektywizmowi i relatywizmowi etycznemu, aniżeli ku prawdom uniwersalnym czerpiącym swe podstawy z prawa naturalnego i Bożego Objawienia.

Dopiero po tych uwagach następuje obszerna część o wyznaniu wiary, która wydaje się mieć podstawowe znaczenie dla zrozumienia wewnętrznej logiki całego *Katechizmu*. Jest ona jak gdyby fundamentem decydującym o całości budowy. W tym wypadku chodzi o podkreślenie prawdy, że mamy do czynienia z księgą, która nie jest kolejnym podręcznikiem wychowania na obfitym rynku wydawnictw pedagogicznych, ale pomocą w rozwoju wiary. Nie stoi to w sprzeczności z postulatem antropologicznego wymiaru katechezy, ile raczej jest zwróceniem uwagi, że mówimy tu o człowieku, który swój los, egzystencję, przeznaczenie i powołanie związał z Bogiem.

Prezentowane zagadnienia wiary traktowane są tak w kategoriach personalnych („Ja wierzę”), jak i społecznych, eklezyjalnych („My wierzymy”). Człowiekowi, zdolnemu otwierać się na Boga, Bóg sam ofiaruje szczególną drogę, aby mógł on do Niego dojść, a jest nim Objawienie. Dzięki niemu człowiek może odpowiedzieć z wiarą na dar Boga. *Katechizm*, jak wypowiedział się kardynał J. Ratzinger, potraktował dwa podstawowe pytania »w co wierzyć« i »kto ma wierzyć«, jako wewnętrznie powiązane, stanowiące jedność. Traktuje on akt wiary i jej treść w ich nierozłączności”⁶. Według dalszych spostrzeżeń Kardynała, „wiara jest zorientowaniem naszej egzystencji, która jest całością. Jest to decyzja o charakterze głęboko wewnętrznym, która ma swoje skutki we wszystkich okolicznościach naszego życia i realizuje się tylko wtedy, gdy jest podtrzymywana ze wszystkich naszych sił. Wiara nie jest procesem tylko intelektualnym, ani tylko wolitywnym, czy emocjonalnym, ale jest wszystkim razem. Jest to akt całego »ja«, całej osoby ludzkiej, w jej jedności. W tym sensie jest ona nazywana w Piśmie Świętym aktem »serca« (Rz 10, 9). Jest to akt w najwyższej mierze osobowy. A skoro jest taki,

⁶Zob. J. Ratzinger, *Che cosa crede la Chiesa?*, [w:] *Il Catechismo ...*, s. 8.

przewyższa, wychodzi poza »ja«, poza ograniczenia indywiduum. [...]. Jest to akt całego »ja« i w tym samym czasie jest otwarty na innych, jest aktem skierowanym, aby »być z«. Jeszcze wyraźniej: nie może się on zrealizować, jeżeli nie dotykamy naszego najbardziej głębokiego fundamentu – żyjącego Boga – który jest obecny w naszym życiu i go podtrzymuje”⁷. *Katechizm* wyraża to w ten sposób: „Wiara jest aktem personalnym: jest wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia. Nie jest ona jednak aktem izolowanym. Nikt nie może wierzyć tylko sam, tak jak nie może sam żyć. Nikt nie otrzymał wiary od siebie samego, tak jak nikt sobie sam nie dał życia. Wierzący otrzymał wiarę od drugich i drugim ją przekazywać. Nasza miłość do Jezusa i do drugich mobilizuje nas, aby mówić z drugimi o naszej wierze. W ten sposób każdy wierzący jest jak ogniwo w wielkim łańcuchu wierzących. Nie mogę wierzyć sam, jeżeli nie jestem wspomagany wiarą drugich, i moją wiarą mogę podtrzymywać drugich” (n. 166). Wiara, według Ratzingera, jest pewnym sposobem na to, aby zniknęło moje tylko „ja”, a narodziło się prawdziwe „ja”, które możliwe jest poprzez łączność (komunię) z Bogiem, możliwą dzięki naszej komunii z Chrystusem⁸.

Wiara w swojej istocie jest spotkaniem z Bogiem żyjącym. Bóg, twierdzi dalej Ratzinger, jest prawdziwą i ostateczną treścią naszej wiary. W tym sensie przedmiot naszej wiary jest prosty: ja wierzę w Boga. Ale z kolei rzeczywistość najbardziej prosta jest zarazem najbardziej głęboka, i obejmuje wszystko. Możemy wierzyć w Boga, ponieważ to Bóg nas dotyka, ponieważ On jest w nas i także z zewnątrz przybliży się do nas. Możemy wierzyć w Boga, ponieważ istnieje Ten, którego On posłał i „tylko On, Jezus – mówi KKK – zna Boga i może Go nam objawić” (n. 151). Tym samym *Katechizm* wprowadza nas w rzeczywistość Chrystusa, otwierając nowe treści i wyznaczając zarazem perspektywę naszej wiary. Jest ona bowiem w swej istocie chrystocentryczna, co oznacza, że „wiara jest uczestnictwem w spojrzeniu Chrystusa. W wierze pozwala On na to, że możemy patrzeć razem z Nim na to, co On widział. W tej afirmacji boskość Jezusa Chrystusa jest tak samo obecna, jak Jego człowieczeństwo. [...]. Z powodu faktu, że jest On i Bogiem i człowiekiem jednocześnie, nie jest On nigdy osobą z przeszłości i nie jest tylko w wieczności, ale jest zawsze w centrum czasu, zawsze żywy, zawsze obecny”⁹.

Cały wykład artykułu wiary o Jezusie nie nosi na sobie charakteru typowego dla wcześniej spotykanych rozważań spekulatywnych. Jest relacją biblijną, opartą przede wszystkim na Ewangelii św. Marka i Ewangelii św. Jana. Znajdziemy w niej teologię narracyjną, czy też teologię opowiadania biblijnego¹⁰. Przykładem niech będą dwa artykuły: „Jezus w języku hebrajskim znaczy: »Bóg zbawia«. W momencie Zwiastowania anioł Gabriel mówi, że Jego imieniem będzie Jezus,

⁷Tamże.

⁸Tamże, s. 9.

⁹Tamże.

¹⁰Zob. A. Zuberbier, *Katechizm Kościoła posoborowego*, „Więź”, 36, 1993, nr 7, s. 9.

imię, które wyraża Jego tożsamość i jego misję. Ponieważ tylko Bóg może odpuszczać grzechy, jest On tym, który w Jezusie, swoim odwiecznym Synu, wcielonym w człowieka, »zbawi swój lud od jego grzechów« (Mt 1, 21). W ten sposób, w Jezusie, Bóg powtarza (rekapitułuje) całą historię zbawienia na korzyść człowieka” (430). „Anioł zwiastował pasterzom narodzenie Jezusa jako Mesjasza obiecane Izraelowi: »Dzisiaj narodził się w mieście Dawida Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan« (Łk 2, 11). Od samego początku jest On tym, »którego Ojciec namaścił i posłał na świat« (J 10, 36), nazwany »świętym« (Łk 1, 35) w łonie dziewicy Maryi. Józef został powołany przez Boga, aby »przyjął« do siebie »Maryję« swoją »małżonkę«, brzemienną tym, »który narodził się w niej... z Ducha Świętego« (Mt 1, 20), aby Jezus »nazwany Chrystusem« narodził się z małżonki Józefa, który był z pokolenia Dawida” (437). Dla katechezy ma to szczególne znaczenie, biorąc pod uwagę fakt, że posługuje się ona opowiadaniem biblijnym, przede wszystkim w katechezie dzieci. Pozwoli to z pewnością katechetom obficie czerpać z przypadku KKK, aby ich wykład stał się również jasny i komunikatywny.

Wykład prawdy o Jezusie jest integralnie związany z Trójcą Świętą, która w ten sposób staje w centrum naszej wiary. *Katechizm* tak to ujmuje: „Nikt nie może wierzyć w Jezusa Chrystusa, jeżeli nie ma udziału w jego Duchu. To Duch Święty jest tym, który objawia ludziom kim jest Jezus [...]. Nikt nigdy nie poznał tajemnic Boga, jak tylko Duch Boży (1 Kor 2, 10–11). Tylko Bóg zna najpełniej Boga. My wierzymy w Ducha Świętego ponieważ jest Bogiem” (152). Chrystus jest tym, poprzez którego Bóg staje się dla nas bardziej konkretny, tym więcej, że wszedł On w historię człowieka, a następnie posłał nam od Ojca Ducha Świętego. W tajemnicy natomiast Wcielenia zawarte jest także misterium Kościoła, ponieważ Chrystus w rzeczywistości przyszedł po to, „aby zgromadzić w jedno rozproszenie dzieci Boże” (J 11, 52). W nas Kościół staje się szerszą wspólnotą, w której Bóg nas do siebie przyciąga (J 12, 32). W ten sposób Kościół jest obecny na samym początku w akcie naszej wiary. I ten sam Kościół, poprzez liturgię i sakramenty urzeczywistnia tajemnicę zbawienia w ten sposób, że wierzący jest jej aktywnym uczestnikiem. W ten sposób KKK wprowadza nas w zagadnienie sprawowania misterium chrześcijańskiego (cz. II), który znajduje swój pełny wyraz w liturgii. Jest ona rozumiana jako misterium paschalne Chrystusa, który jest obecny i działa w Kościele. A sakramenty, pisze A. Zuberbier, „nie służą jedynie zbawieniu poszczególnych ludzi, lecz są aktami życia całego Kościoła. Tworzą Kościół i jednocześnie wyrażają, realizują jego misję w świecie [...]. Na sakramenty patrzyło się (kiedyś) w bardziej »naturalistyczny« sposób: jako na obrzędowe czynności Kościoła, które działają własną mocą niczym zabiegi magiczne. To, że działa w nich czy przez nie sam żywy, uwielbiony Chrystus mocą swego Ducha, że nie chodzi tu jedynie o zapewnienie zbawienia poszczególnym wiernym, lecz że jest to działanie wspólne, dla wspólnego dobra, budujące wspólnotę Kościoła, że jest to w każdym sakramencie swoisty udział w misterium paschalnym, to znaczy w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa – to wszystko owoce rozwoju

wiary, rozwoju rozumienia Objawienia, jaki nastąpił w ciągu ostatnich kilkunastu lat, a któremu wyraz daje *Katechizm Kościoła katolickiego*¹¹. Rzeczywiście, nie znajdziemy w KKK dawnej definicji sakramentów, która określała je jako „widzialne znaki niewidzialnej łaski”, sprawiając tym samym, że patrzyło się na nie jak gdyby od strony materialnej, jak na swoiście rozumianą rzecz, nierzadko właśnie magiczną. Przy tym rozumiało się je raczej statycznie. Tymczasem sakrament jest „rzeczywistością dynamiczną”, jest wydarzeniem, rodzajem i miejscem spotkania (Boga i człowieka), które nosi na sobie znamiona osobowe, intymne wręcz, gdyby tylko przywołać jako przykład sakrament pokuty. Odwołajmy się do tekstu KKK, który wprost mówi, że „Tajemnice życia Chrystusa tworzą fundamenty tego, co teraz Chrystus udziela w sakramentach poprzez ministrów swojego Kościoła, ponieważ to, co było widzialne w naszym Zbawicielu przeszło na jego ministrów” (1115). A następny artykuł podaje, że sakramenty są „mocą wychodzącą z Ciała Chrystusa”, „działaniem Ducha Świętego poprzez Kościół”, „arcydziełem Boga” w Nowym i Wiecznym Przymierzu” (1116). Co do sakramentów Kościoła mówi się, że „tworzą Kościół, o ile ukazują i przekazują ludziom, szczególnie w Eucharystii, misterium komunii z Bogiem Miłości, Jedynym w Trzech Osobach” (1118). Dla katechezy ma to duże znaczenie, gdyż pozwala katechizowanym (szczególnie dzieciom) skuteczniej identyfikować się z osobą Jezusa Chrystusa obecnego w sakramentach, aniżeli z niezrozumiałym dla nich znakiem.

Warto przy tej okazji, zauważyć A. Zuberbier, „zwrócić uwagę, że *Katechizm* nie dzieli już sakramentów, jak dawniej, na indywidualne i społeczne, ale na sakramenty wtajemniczenia (chrzest, bierzmowanie i Eucharystia), sakramenty uzdrowienia (pokuta i pojednanie oraz namaszczenie chorych) i sakramenty służby dla wspólnoty (to właśnie sakrament święceń i małżeństwa)”¹².

Liturgia jest więc, w tym kontekście, akcją (działaniem), które przynależy do Trójcy Świętej. Jest dziełem Ojca, który poprzez Syna i Jego Ducha, kontynuuje realizację swojego zbawczego projektu. Przez nią i w niej Bóg wypełnia swój plan, który od stworzenia aż do końca historii, przechodząc przez misterium paschalne Chrystusa, jest niewymownym i najbardziej owocnym błogosławieństwem Bożym, któremu odpowiada błogosławieństwo człowieka, który je uznaje i składa dziękczynienie, ofiarując Panu otrzymane dary¹³.

Chrześcijanin, powołany przez Boga do życia prawdziwie synowskiego i do wiecznej szczęśliwości, odpowiada z pomocą łaski na to wezwanie. Podstawowym zaś sposobem odpowiedzi jest respektowanie w życiu fundamentalnego prawa Chrystusa: miłości do Boga i do człowieka zarazem. Miłość ta, aby pozostała w relacji do innych cnót czy postaw, musi respektować naturalny porządek ustawiony przez Boga, co wyraża Dekalog (III część). Nie znajdziemy w KKK

¹¹ Tamże, s. 13.

¹² Tamże.

¹³ Por. E. E. K a r l i c, *La celebrazione del mistero cristiano*, [w:] *Il Catechismo...*, s. 118.

tylko tradycyjnego o nim wykładu, ale ukazany został poprzez odniesienia do ludzkiego życia z jego rozlicznymi problemami. Obok pozytywnych aspektów przeżywania ludzkiej wolności, miłości, sprawiedliwości, prawdy itp., KKK zwraca uwagę na liczne niebezpieczeństwa, zagrożenia, rodzaje przemocy itp.¹⁴ Wydaje się, że *Katechizm* w ten sposób chciałby wprowadzić w życie człowieka ład i porządek, którego niedostatek dzisiaj jest tak silnie przez ludzi odczuwany. To właśnie czasy obecne, jak żadne inne przed nami, są zaznaczone różnymi niebezpieczeństwami i zagrożeniami, które nie dotyczą tylko określonej liczby osób, grup społecznych, narodów nawet, ale swoim zasięgiem obejmują całą ludzkość (np. zagrożenie nuklearne, wojny o zasięgu międzynarodowym, międzynarodowy terroryzm itp.).

Należy także zaznaczyć, sugeruje ks. T. Sikorski, „że ze stron *Katechizmu* przebija myśl, iż wymowę Dekalogu należy odczytywać w kontekście Wyjścia, czyli wielkiego wyzwolenia Izraelitów w samym sercu Starego Przymierza. I że w tym świetle przykazania owych »dziesięciu słów« wskazują na życie wyzwolone z niewoli grzechu. A ponieważ zostały wypowiedziane w teofanii, objawieniu się Boga [...], są znakiem Jego świętej woli i darem Przymierza, jakie Bóg zawarł ze swoim ludem. Dlatego – *Katechizm* podkreśla – Dekalog był zawsze przekazywany po uprzednim przypomnieniu Przymierza. I dopiero wewnątrz niego, a nie poza nim i nie w oderwaniu od niego, działanie moralne człowieka nabiera pełnego sensu”¹⁵.

Moralna część KKK, nazwana *Życie w Chrystusie*, zdaniem moralistów, jest tytułem trafnym i zobowiązującym zarazem. Zawiera bowiem określenie, czym jest w istocie życie chrześcijańskie. Sięga w tym wypadku do soborowej Konstytucji *Gaudium et spes* (KDK 22), ukazując chrześcijańską antropologię, która na pierwszym miejscu stawia pełnię życia w Chrystusie. Niektórzy z autorów omawiających KKK, stwierdzili, że znaczący wkład *Katechizmu* w rozumienie moralności katolickiej polega na tym, że miłość chrześcijańska odnalazła w nim jak gdyby na nowo swoje właściwe miejsce, przechodząc, z często peryferyjnego jej traktowania, w centrum chrześcijańskiego życia¹⁶.

Wspomniany ks. T. Sikorski jest przekonany, że najcenniejszym fragmentem *Katechizmu* jest ten, który traktuje o sumieniu. Uzasadnia, pisząc: „Zważywszy, że niezależnie od wszelkich prądów myślowych, pogląd człowieka na sumienie doznał szczególnie wielkiego uszczerbku, bo niepokojąco wykorzystywano je dla poparcia licznych przedsięwzięć jednostkowych i grupowych, głównie politycznych, obecny w *Katechizmie* zwrot ku sumieniu stanowi nieocenioną pomoc dla

¹⁴Zob. A. Chappelle, *Il Catechismo e i dibattiti attuali: minacce alla vita, violenze e diritto*, [w:] *Il Catechismo...*, s. 136–142.

¹⁵T. Sikorski, *Misternie i misteryjnie. Moralna część „Katechizmu”*, „Więź”, 36, 1993, nr 7, s. 29.

¹⁶Zob. Lorenzetti, *La carita dalla periferia al centro*, „Rivista di Teologia Morale”, 1993, 98, s. 161–165.

człowieka [...]. Zwłaszcza, że artykuł rozwija się niejako pod dyktando soborowego spojrzenia na sumienie (KDK 16), które przed laty, wolno powiedzieć, wstrząsnęło teologią moralną. Czasem jednak odnosi się wrażenie, że teologom moralistom zabrakło śmiałości, by dać się wówczas ogarnąć zbawiennym przesłaniem Soboru. Tymczasem to, co Sobór wtedy powiedział (najtajniejszy ośrodek i sanktuarium), pozostaje wciąż zadaniem intelektualnym do urzeczywistnienia w studiach moralnych i dowodem wielkości humanizmu chrześcijańskiego. Tekst *Katechizmu* na ten temat jest jednocześnie wybornym przykładem zharmonizowania myśli religijnej z filozoficzną [...]. Nawet gdyby wywołał debatę, której zresztą nie zamierzano przekreślać, byłaby to kontrowersja ze stanowiskiem bardzo rzetelnym, ze wszech miar potrzebnym¹⁷.

Na koniec, KKK kieruje myśl i życie chrześcijanina ku temu, co także jest przedmiotem jego najgłębszych pragnień i nadziei – ku życiu z Bogiem, którego bogactwo jest przed nim zakryte, a stanie się jego udziałem w życiu wiecznym. Stąd obecność modlitwy, wyrażającej ową ludzką tęsknotę za Bogiem, aby z Nim zjednoczyć się ostatecznie i zupełnie (IV część). Nie jest ona potraktowana szablonowo, jest wykładem o modlitwie, ale jest przede wszystkim świadectwem Kościoła, który się modli. Ci, którzy pisali tę część, zauważa s. Małgorzata Borkowska, są ludźmi, którzy modlitwę znają z doświadczenia, a nie tylko z lektury Ojców Kościoła. Pozwala sobie przy tym na osobistą uwagę: „gdyby mi dano do wyboru kilkanaście różnych dzieł, których miałabym użyć jako podstawy czy punktu wyjścia do modlitwy myślniej, wybrałabym ten *Katechizm* przed bardzo wielu tomami rozmyślań i innych ściśle »pobożnościowych« ksiązek. I w ten sposób okazuje się, że nawet katechizm można tak napisać, żeby jeszcze więcej działał przykład niż wykład¹⁸”.

Część o modlitwie jest potraktowana niezwykle szeroko, czym różni się on od dotychczasowych, które były raczej komentarzem do modlitwy *Ojciec nasz*. Mamy więc najpierw próbę określenia modlitwy, w której znajdujemy cały klimat Biblii, a szczególnie Psalmów, co stwarza od razu intymny klimat rozmowy, dialogu, pragnień: „Wspaniałość (cudowność) modlitwy objawia się właśnie tam, u źródeł, do których idziemy, aby szukać naszej wody: tam Chrystus przychodzi, aby spotkać każdy ludzki byt: On szuka nas jako pierwszy i jest Tym, który prosi o wodę. Jezus jest spragniony; Jego pytanie wychodzi z głębokości Boga, który nas pragnie. Czy wiemy to, czy też nie, modlitwa jest spotkaniem Boga, który pragnie z naszym pragnieniem. Bóg jest spragniony nas i dlatego my jesteśmy spragnieni Jego” (2560). Następnie *Katechizm* mówi o objawieniu modlitwy przez Boga i powszechnym wezwaniu do niej. Inny z artykułów streszcza dzieje modlitwy w Kościele, a rozdział drugi poświęcony jest tradycji modlitwy, pokazując jej źródła i drogi, a następnie świadków i nauczycieli. Rozdział trzeci nosi tytuł *Życie*

¹⁷T. Sikorski, dz. cyt., s. 25–26.

¹⁸Zob. M. Borkowska, *Trud bycia dzieckiem. Katechizm o modlitwie*, „Więź”, 36, 1993, nr 7, s. 37.

modlitwy i przedstawia najpierw różne jej rodzaje (modlitwa ustna, medytacja, modlitwa myślna), w drugim zaś artykule pod wymownym tytułem *Bóg modlitwy* omawia trudności w modlitwie i warunki konieczne do jej usprawnienia. Dopiero ostatnia sekcja poświęcona jest Modlitwie Pańskiej. „Autorom *Katechizmu* – stwierdza s. Borkowska – najwyraźniej chodziło o to, aby ukazać modlitwę chrześcijańską u jej źródła i w całej prostocie podstawowego i ponadczasowego ujęcia. Widać to nawet w języku, pozbawionym najnowszej terminologii teologiczno-psychologicznej. Decyzja ze wszech miar godna pochwały! Przecież wiek XX właśnie mija i cała jego mentalność zdezaktualizuje się (łącznie z tym, co uważał za swoje największe osiągnięcia) w ciągu życia jednego pokolenia; jego język zostanie przyłączony do swych przodków, zapomnianych żargonów minionych pokoleń – a przekaz biblijny pozostanie nadal aktualny i przy odrobinie wysiłku równie zrozumiały jak dotychczas”¹⁹. Biblijny charakter modlitwy został ubogacony przykładami świętych, zarówno Ojców Kościoła, jak i bardziej współczesnych (św. Jan Maria Vianney), którzy przeszli do dziejów Kościoła jako ludzie modlitwy. Dla katechezy jest to szansa, aby stała się nie tylko lekcją o modlitwie, ale miejscem modlitwy zgromadzonej, małej wspólnoty wierzących. Dotychczasowe bowiem doświadczenia wskazują raczej na teoretyczne traktowanie kwestii modlitwy na katechezie, a przecież jeżeli ma być w niej poważnie potraktowany wymiar wtajemniczenia, to jednym z jego wymiarów jest właśnie modlitwa.

Uważna analiza treści *Katechizmu* pozwala stwierdzić, że istnieją w nim organiczne, wewnętrzne związki, a przedstawienie rozlicznych, nękających współczesnych ludzi problemów sprawia, że staje się on lekturą skłaniającą do głębokich refleksji.

3. HIERARCHIA PRAWD

Pod wpływem lektury *Katechizmu*, czytelnik może odnieść wrażenie, że nagromadzenie tak licznych kwestii dotyczących wiary może zaciemniać jej horyzont, szczególnie poprzez liczne wskazania, sugestie, napomnienia, propozycje. Innymi słowy, rodzi się pytanie o tzw. hierarchię prawd, która dla katechezy pozostaje tematem naczelnym. Wydaje się, jakby jej w *Katechizmie* nie było. Jest to jednak tylko pewne złudzenie. Już cztery części na nią wskazują, organizując wykład katechetyczny wokół najważniejszych zagadnień. Traktując zaś bardziej szczegółowo propozycje KKK, można powiedzieć, że jest kilka tematów naczelnych. Temat zaś Ekonomii zbawczej przewija się przez wszystkie jego części. Ponadto *Katechizm* koncentruje się wokół tajemnicy Trójcy Świętej,

¹⁹ Tamże, s. 36–37.

a szczególnie kładzie nacisk na misterium paschalne Chrystusa. Mówi on, czym jest Eucharystia w ekonomii zbawczej, opisuje obrzędy Eucharystii i wymienia skutki Komunii Świętej, które przecież można ujmować i wymieniać w różny sposób. Ks. Zuberbier zauważa, że *Katechizm* informuje o wierze katolickiej zbyt jednopłaszczyznowo, tzn. tak, jakby wszystko, o czym mówi, pochodziło z jednego czasu i nie miało swoich korzeni historycznych. Dopiero sięgnięcie do przypisów orientuje nas co do czasu, z którego pochodzą źródła podawanej przez *Katechizm* nauki. „Jest zrozumiałe, pisze, że ukazanie wiary chrześcijańskiej w jej rozwoju, a jednocześnie systematycznie, wymagałoby dzieła o podwójnej objętości, podczas gdy katechizm i tak wydaje się bardzo obszerny. Także sama natura *Katechizmu* domaga się wykładu raczej systematycznego niż historycznego. Chodzi ostatecznie o to, jak dzisiaj wyznaje się i ma się wyznawać wiarę. Mówi się o tym w prologu (nr 18 i 23). Niemniej jakieś zaznaczenie perspektywy historycznej miałoby nie tylko wartość informacyjną, ale jednocześnie pozwalałoby lepiej zrozumieć naturę samego wyrażenia wiary, określony nie tylko przez jej niezmienny przedmiot, ale i przez historyczne, nie mniej istotne uwarunkowania”²⁰. Zgadzając się z autorem, można jedynie wyrażać nadzieję, że dokona tego katecheta, już w konkretnej realizacyjnej fazie katechezy. Katecheza bowiem ma nie tylko proponować doktrynę, ale cały, integralny fakt chrześcijański, którego doktryna jest następnie interpretacją. Katecheza, poprzez opowiadanie o tych faktach, zmierza do tego, aby doprowadzić do łączności z osobami tam działającymi, a w szczególności z osobą Chrystusa. Mówi o tym adhortacja apostołska *Catechesi tradendae*: „Przedmiotem istotnym i pierwszorzędnym katechezy jest – aby posłużyć się wyrażeniem przyjętym przez św. Pawła i współczesnych teologów – »Tajemnica Chrystusa«. Katechizować, to znaczy w pewien sposób doprowadzić [...] do odkrycia w osobie Jezusa Chrystusa całego odwiecznego planu Bożego, który w niej się wypełnił. Jest to dążenie do zrozumienia znaczenia czynów i słów Chrystusa, oraz znaków dokonanych przez Niego, ponieważ zawierają one w sobie, a zarazem ukazują Jego Tajemnicę. W tym znaczeniu ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej”(CT 5). Tak samo zadaniem katechety będzie ukazywać, wyjaśniać i oświecać wszystkie etapy naszej drogi do Jezusa. I tu KKK może być pomocą, właśnie we wspomnianej wcześniej syntezie, która w jakiś sposób jest wskazaniem na to, co jest w przekazie katechetycznym najważniejsze: w co wierzę, jak sprawuję i celebрую zbawcze misteria, jak żyję i jaka jest moja modlitwa. I do tej właśnie drogi (syntezy) powinien katecheta odnosić się w przedstawianiu relacji człowieka do Boga.

²⁰A. Zuberbier, dz. cyt., s. 16–17.

Sommario

L'obiettivo di questo articolo è presentare l'introduzione alle singole parti del „Catechismo della Chiesa Cattolica”. Vuol essere una guida la quale dimostra la struttura del Catechismo, la natura delle verità e la loro gerarchia. La struttura del Catechismo recente, ricordando „Catechismo Romano”, dimostra i fondamentali concetti di pedagogia della fede, che si esprime nella seguente sintesi: in che cosa crede, che cosa celebra, come vive e prega il contemporaneo cristiano e la Chiesa. La fondamentale premessa del „Catechismo” è la presentazione dell'unità e il complessivo concetto. Le singole parti di questo documento si uniscono con una logicità intera, formando così una struttura ben organizzata. Nella presentazione, da una parte, è stato messo in rilievo il carattere antropologico (il punto di partenza è l'uomo e la sua vita), dall'altra parte lo si colloca nella prospettiva biblico-teologica del carattere cristocentrico e trinitario. L'illustrazione della fede indica il linguaggio della teologia narrativa, invece la parte morale intitolata „Vita in Christo”, già in titolo mette in rilievo, in che cosa consiste la vita cristiana. La liturgia è dimostrata come la realtà dinamica e viva, attraverso quale si esprime la Chiesa e che adora Dio e Salvatore. La parte sulla preghiera è una particolare testimonianza della Chiesa che prega. La gerarchia delle verità, benchè non sia esplicitata chiaramente, sembra che si formi attorno delle verità trinitarie e cristologiche, particolarmente pasquali.